Opłata uiszczona ryczałtem.
Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy
Nr. 42 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 20 października 1935 r. Rok II

POLSKA KARTA

TYGODNIK NARODOWO-SOCJALISTYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 8, KONTO P. K.O.304077.

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Reprezentacje: Katowice ul. Żwirki i Wigury Nr. 14 m. 12. Łódź, ul. Podleśna 8

CENY OGŁOSZEŃ
1 [illegible] 75 groszy
[illegible]

Palec Boży, czy przedziwny zbieg okoliczności

Dwa tygodnie temu pisaliśmy w naszej „Karcie":

„Starosanacja śmieszna jest jeżeli uważa siebie za partję polską. Ani pan redaktor Stpiczyński w Warszawie, ani pan dyrektor Cezak z Łodzi, ani panowie Madeyski i Kaczkowski z Zagłębia nie są typowymi sanatorami, nie są głównymi osobami. Sztandarowy sanator to pan Wiślicki, prezes żydowskiego kupiectwa, były poseł i obecny poseł, mający ambicję na dożywotniego posła do parlamentu Rzeczypospolitej. Mało o nim powiedzieć, że to ambasador żydowski u polskich „prorządowców". Pan Wiślicki to klej, to sprężyna, to duch, to prawdziwy wódz sanacyjnego interesu".

W ubiegły czwartek powtórzyliśmy tę wielką prawdę. Ażeby ją tem silniej wrazić w mózgi i serca naszych rodaków.

W ubiegły czwartek Wacław Wiślicki zmarł....

Śmierć przyszła nagle. Udar serca, — pisały gazety. Zmarł człowiek w sile wieku. W przeddzień przebywał w Otwocku w luksusowej willi, skąd wrócił właśnie do Warszawy. Wieczorem miał uczestniczyć w kilku ważnych konferencjach społecznych i politycznych.

Wieczora już nie doczekał.

Chodzimy po ziemi, po twardej grudzie, często po ostrych kaleczących kamieniach. Znamy twardą rzeczywistość życia. Obce więc są dla nas mgły, fantazje, wizje, przeczucia. Ale zestawiając te dwa fakty, nie możemy otrząsnąć się od wrażenia. Nie możemy zawołać: palec to Boży, czy przedziwny zbieg okoliczności?!

Poseł Wiślicki już jest na boskim sądzie. Nie obchodzi nas jako osoba. Nigdy nas zresztą osobiście nie obchodził. Mówiliśmy i mówimy o nim jako o działaczu. Jakiej zaś miary był to polityk, widać z tej pompy, z jaką odbywają się uroczystości pogrzebowe. Honorowe komitety, ministrowie, giełdy, izby, chłodnie, łuszczarnie, kupiectwo, instytucje społeczne i polityczne.... Wszystko zmobilizowane! Tak potężnym był ogniwem dzisiejszego systemu.

Gdy więc umarł Wiślicki, w dniu, który był niejako wytknięty palcem naszej redakcji, nie sposób nie zapytać: czyż nie jest to mistyczna wskazówka dla systemu?

Czyż, gdy ubyła owa sprężyna, system tego nie odczuje? Wiślickich wprawdzie dużo w Polsce pozostało, ale powiew śmierci ma jednak w zestawieniu z okolicznościami swoją wymowę.

Sanacja ma jeszcze jedną okazję do zrewidowania swojego stanowiska, do zrobienia publicznego rachunku sumienia i do wyboru drogi: z żydami czy z Polakami? Czy należy tworzyć jakieś polsko - żydowskie instytucje, czy też dążyć do konsolidacji Polski? Czy ogłupiać ludzi jakąś mieszaną austrjacką „państwotwórczością", czy też pracować z Polakami i dla Polaków? Mimowoli nasuwa się zestawienie: Wiślicki i Żabotyński. Obaj to żydowscy patrjoci. Ale o ileż wyżej stawiamy Żabotyńskiego. I jeżeli żydzi będą chcieli kiedykolwiek dogadać się z Polakami, z uczciwymi Polakami, dogadać się uczciwie i — skutecznie, to rozmowa może być tylko z ludźmi typu Żabotyńskiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
dnia 5 października 1935 r.
III. Pr. 105/35.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2 października 1935 roku do L. B. II 151/35 konfiskatę czasopisma „Polska Karta" Nr. 40 z daty 6 października 1935 r. spowodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt.: „Starosanacja i Staroendecja" w ustępie od słów „Polska w bezruchu" do słów „Polsce przyrzekacie", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k.k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Polska Karta" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku mabyć zniszczony.

W partji narodowo-socjalistycznej

Po rozłamach w partji początkowo istniejącej (NSPR), po okresie organizacyjnym, w ciągu którego odpadli narodowi socjaliści pozorni i fałszywi i po zamknięciu przez władze administracyjne NSPR. (zamknięcie to zresztą jest jeszcze nieprawomocne, gdyż władza drugiej instancji dotąd zażaleń nie rozstrzygnęła), — idea narodowo socjalistyczna ma swój wyraz zewnętrzny w Partji Narodowo - Socjalistycznej miast i wsi. Partja nasza liczy 12 czynnych grup głównie w Zagłębiu Dąbrowskiem, na Śląsku i w Łodzi. Ponadto w sześciu większych ośrodkach mamy już komitety organizacyjne. Rodacy, którzy chcieliby w swoich miejscowościach założyć lokalne organizacje, raczą zwrócić się do naszej centrali, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 8.

Rozpowszechniajcie POLSKĄ KARTĘ!

„Spowiedź" żydowska w „Jom Kipur"

Pan Z. Marjański pisze na łamach „Małego Dziennika":

W dniu 7-go b. m. świat żydowski obchodził największe swoje święto „Jom Kipur", „dzień odpuszczenia", albo jak się pospolicie mówi „sądny dzień".

Jest to najuroczystszy dzień w roku dla żydów — każdy żyd, nawet ten co się niby wyzbył wszystkich praktyk religji żydowskiej, w dniu tym idzie do bóżnicy, żeby się oczyścić z grzechów. Każdy żyd sądny dzień obserwuje.

Chrześcijanie mają tę korzyść, że przynajmniej w tym dniu mogą się przekonać, które sklepy są żydowskie, bo te są szczelnie zamknięte. Ale nie o to mi chodzi.

Wiedziony ciekawością w przededniu tego dnia, kupiłem pismo żydowskie, wydane po polsku „Nasz Przegląd", ażeby się przekonać co też żydzi na ten dzień napiszą.

Znajduję tam artykuł Cwi Samueli p. t.: „Dzień odpuszczenia", który rzuca bardzo charakterystyczne światło na... zakłamanie żydowskie.

Dowiadujemy się z tego artykułu, że żydzi w sądny dzień odmawiają „spowiedź", która „nosi w sobie cechy wybitnie społeczne"!?

„Niejednego — czytamy tam — z nas zapewne zastanawia, dlaczego każdy żyd wylicza alfabetyczny spis wszelkich grzechów, których on indywidualnie nigdy nie popełnił?!"

Kolejno, według alfabetu hebrajskiego w tłumaczeniu polskiem grzechy te brzmią: „Myśmy przewinili, sprzeniewierzyli się, krzywdzili, spotwarzali, złorzeczyli, postępowali niegodziwie, działali zuchwale, dopuszczali się zdzierstwa, knuli fałsze, źle doradzali, kłamali, szydzili, hardo się stawiali, urągali, wykraczali i postępowali chytrze i przekornie. prześladowali, byli krnąbrni, złośliwi wyrodni, skażeni, myśmy i innych zwodzili".

I niedość zakłamania, bo są to grzechy, których żaden żyd „indywidualnie nigdy nie popełnił" — lecz są to grzechy, które popełniają „ciemiężcy - antysemici".

„To oni nas krzywdzą, — tak tam dosłownie czytamy — spotwarzają, postępują z nami niegodziwie, dopuszczają się wobec nas zdzierstwa, łupiąc z nas opłaty, za które nic nam wzamian nie dają, knują fałsze o naszej etyce, o moralności narodu, który (?) dał całemu światu wysoką moralność Pisma Świętego, które każe kochać bliźniego jak siebie samego; szydzą z nas, a gdy się bronimy, to wmawiają, że się „hardo stawiamy", zachowujemy „arogancko". Postępują z nami chytrze, przebiegle: raz mamy się asymilować, a gdy to czynimy, złorzeczą nam, że się wpychamy tam, gdzie nie jesteśmy pożądani, drugi raz głoszą, iż powinniśmy być sobą pod względem narodowym, a gdy to spełniamy, karzą nas za separatyzm. Wreszcie to nie my, ale oni błądzą i innych zwodzą!?"

Szkoda, że w tym zakłamanym „to nie my" nie poszedł autor dalej — trzeba było jeszcze napisać, że to „ciemiężcy — antysemici" uprawiają handel żywym towarem, uprawiają lichwę, szerzą pornografję i wszelką demoralizację!

„To nie my" — to goje! I jeszcze niedość zakłamania, autor ośmiela się, nawet zwrócić do Pana Boga i pianą na ustach kłamać dalej:

„Tak, Bóg, który zna tajemnice świata i który przenika wnętrze duszy ludzkiej, wie, że żydzi cierpią nie z własnej winy, lecz są kozłem ofiarnym za niedomagania świata i jego urządzeń".

No, przynajmniej dobrze, że są kozłem ofiarnym za niedomagania „świata" — a nie za niedomagania społeczeństwa polskiego!

Mamy jeszcze jeden smutny dowód, jak moralność żydowska nisko upadła.

Wielki to upadek społeczeństwa żydowskiego, że wobec Boga samego w Sądny dzień nie może się pozbyć bezczelnego kłamania.

W zakłamaniu zaślepieni nawet wobec Pana Boga nie mogą się zdobyć na prawdę. Tak nisko upadli.

O popieranie polskiej wytwórczości krajowej

Akcja popierania wytwórczości polskiej wymaga zjednoczenia sił społecznych w badaniu gospodarczych zagadnień naszego kraju. Na kobietach ciąży obowiązek współpracy na tem polu a w sprawy gospodarcze mogą się one wczuć najlepiej, będąc kasjerkami ognisk domowych. W drobnych gospodarstwach powstaje inicjatywa popierania wszystkiego co nasze, polskie, w kraju wypracowane, czy wyhodowane. Kobiety mają przytem wielkie zadanie wytwarzania opinji, która nakłada obowiązek popierania wszystkiego, co polskie. Określenie „krajowe" nie wystarcza, gdyż niestety, przemysł krajowy w większości nie jest u nas w polskich rękach.

My, Polacy, mamy bardzo smak wyrobiony i możemy wytwórczość naszą podciągnąć do bardzo wysokiego poziomu. Wykazała to Wystawa Krajowa w Poznaniu przed kilku laty. Wytwórczość nasza utrzymując się w cenach konkurencyjnych mogłaby rywalizować z wyrobami zagranicznemi.

Polska więc musi nabierać ambicji krajowej, pewnego nawet szowinizmu w tym kierunku, nie powinna wywozić pieniędzy, lecz przeciwnie ściągnąć cudzoziemców do kraju.

Nie można nie interesować się tem ważnem zagadnieniem i trzeba zorganizowania się społeczeństwa polskiego pchnąć na właściwe tory, ogniskując przy tej pracy wszystkie poszczególne organizacje i związki.

Praca ta może być, a nawet musi być apolityczna i apartyjna i powinna obchodzić wszystkich Polaków. Musimy w tym kierunku iść kontrolowani przez własne sumienie narodowe, za grzech sobie poczytując wymykanie się cichaczem na Nalewki i tym podobne dzielnice, aby mieć złudzenie, że się tam o kilka złotych coś taniej kupi.

Nie trzeba się tylko lenić i poszukać w polskich sklepach a napewno dostanie się taki sam towar i w takiej samej cenie. Żydowski kupiec umie towar „wmówić" w klientkę, ma już dziedziczną umiejętność sugestjonowania kupującego. Ale otrząsnijmy się z tego złudzenia a przekonamy się, że z polskim towarem w Polsce tak źle nie jest, tylko musimy wszyscy współdziałać, przedewszystkiem rząd, wszystkie instytucje rządowe, następnie fabryki, wytwórnie, hurtownie, w końcu i handlarze.

Oczywiście, jeżeli kupujemy w sklepach polskich a sklepy te zaopatrują się w towary w hurtowniach cudzoziemskich, żydowskich, cel wtedy nie jest całkowicie osiągnięty. Jak żeż ważnem byłoby, aby polskie wytwórnie i hurtownie nie żałowały na ogłoszenia w dziennikach polskich, aby społeczeństwo i kupcy lepiej się w wytwórczości polskiej orjentować mogli.

BR. W. SZERSZEŃ.

A PROPOS WOJNA

No, mamy nareszcie i tę wojnę! Przez tyle miesięcy gadało się i pisało na temat „konfliktu włosko - abisyńskiego", że już każdy miał tego po uszy. Jaki taki, otrzymawszy rano gazetę rżnął nią z pasją o stół: albo się bijcie, albo przestańcie ludziom głowy zawracać! Człowiek pajdzieju prenumeruje za ciężkie pieniądze gazetę, żeby się czegoś dowiedzieć, a tu nic tylko Mussolini... negus.... Abisyjna.... Liga.... tfuj!

Aż oto, dopingowany takiemi okrzykami „Duce" rozpoczął ofenzywę. Wojna!... Bardzo ciekawe urozmaicenie w szarzyźnie codziennego życia — zwłaszcza, gdy toczy się gdzieś daleko! Za siedmioma morzami i siedmioma krajami śniady Włoch tarza się w piasku z czarnym Etjopem. Eviva Mussolini! Ual Ual! Hail Selassie! — grzmią bojowe okrzyki. Bagnet rysuje na czarnej skórze czerwonemi pręgami stylowe zygzaki i drży uciesznie dzida rzucona celnie między łopatki....

Gdy człowiek, znużony dyskusją na temat: „Mussolini negusa, czy negus Mussoliniego", śpi sobie w najlepsze, — tam gdzieś, pod osłoną nocy, skradają się pod bramy „świętego miasta" Aksum oddziały rozebranych do naga czarnoskórych wojowników z nożami w zębach i długiemi karabinami w rękach...

A tu dysputy, dysputy i jeszcze raz dysputy!...

Ledwie wyjdziesz za próg już zjawia się przed tobą sąsiad z gazetą w ręku:

— A co, pajdzieju, Adua c a p u t?

— I pan się z tego cieszysz? Z krzywdy niewinnie napastowanych ludzi? Ja trzyman stronę tego sympatycznego negusa.

— Ha, d e n e g u s t i b u s e s t n o n d i s p u t a n d u m — jak mówił Rzymianin. Wielki Duce...

— No, no, pański „ducze" o d u c z e się tej swej „kulturalnej" polityki kolonjalnej!



Na rynku co krok odtwarza się dokładnie cała pierwsza scena z „Wesela" Wyspiańskiego:

— Co tam słychać w polityce? A b i s y ń c z y k i trzymają się mocno?" — pyta się wieśniak stylem Czepca.

Odpowiadasz więc słowami Dziennikarza: „Dajcie spokój gospodarzu, mam przez cały dzień dosyć A b i s y ń c z y k ó w. Wiecie choć, gdzie A b i s y n j a leży?

A kiedy wystraszone babiny, skulone nad koszykami, zaczną kiwać głowami i wzdychać żałośnie — powiadasz z wielką powagą:

„Niech na całym świecie wojna, Byle polska wieś zaciszna Byle polska wieś spokojna".

Pan Piperluft także interesuje się wielce przebiegiem walk w Afryce. Codziennie zrana, przechodząc koło sklepu swego sąsiada Hosenszpruega, zamiast zwykłego „w y s y d u e s" pyta: W u s A n u e s?

— Acentojf — pada odpowiedź.

Lubi też rozmawiać o wojnie ze swoim ekspedjentem Kugelszwancem. Ten Kugelszwanc, to jest strasznie tęposz i choć goja potrafi okpić nieźle, rozmowa d e p u b l i c i s nie idzie z nim ani trochę.

— Nu, Kugelszwanc, co pan idziesz mówić na te wojnę? — pyta pan Piperluft.

— Co ja ide mówić? Ja ide mówić, że Musilini jest fain puryc, kiedy on bije te czarnoskóre hytlerowcy. A soi!

— Uj, co pan wigadujesz? Przecież Musilini idzie być za faszyzmatyka. a te Abysyńczyki to kuzynowie żydów spowodu królowa Saba. Co za hytlerowcy?

— Czemu pan robisz takiego krzyku? Ja wim co gadam. Powidz mi pan, jak hytlerniki poczebują krzyczyć, jak zobaczą „Fyrer".

— Nu, jak zwyczajnie... Heil Hytler!

— Nu, a na negus krzyczą: H e i l Z i l a z o!

— Uś, ni wiczymam! Panie Kugelszwanc, un sze tak poczebuje nazywacz. Dawniej sze un nazywał Ras Tafari, tak jak Ras Sejumu i inne Rasy. Rasy to poczebuję być tam wysokie dygnitarze.

— Nu, nu, nu, a ja co gadał? Ni mówiuł ja a propos r a s i z m? I pan idziesz mi kepełe zawrócić?

— Panie Kugelszwanc! Jak z powyższe oświadczenie pana wynika, pan sze rozumiesz na te sprawy, jak Zabłocki na mydle. Pan niemasz o tem zielonawemu pojęciu! Skończyłem!

— Sze chwaluł ni bede, bo dypiomaczacz żaden ze mnie nie jest, ale także sze poniekąd orjentam.

— Nu, a co pan wisz o Abysynji?

— Nu, jest tam naprzykład silne partje rządowe „a di a Be-Be" (Addis Abeba — przyp. Red.), na którą Włosi przygotowują zamach stanów.

— Ha, ha, ha! Oto są konkretynowate wiadomoszczi o Abysynji. Dowidzeni sze z panem!

— Chwyleczke! I wim jeszcze, że jeden żydek z Wylna, co był tu krawiec, jest tam za wysokiego ofycera. Uś, un tym bidnym Włochom kurtkie skroi!

— Ny, panie Kugelszwanc, a po stronie Włoskiej też są ofycery żydy. Jak uni sze z tamtym spotkają w bytwe to uni... nie tyle polegną ile pokładną sze od śmichu! A gite Nacht!

— A gite Nacht!

Tak oto wygląda rozmowa pana Piperlufta z panem Kugelszwancem. „a propos wojna w Abysynji". Ale już kończę ten feljeton, bo muszę przeglądnąć jeszcze jeden „nadzwyczajny dodatek" do ostatniego „nadzwyczajnego wydania"...

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

LEONARD KRUPKA

Jeszcze w sprawie cenzusu kupieckiego

Nowego rodzaju dyplomy...

Znany przemysłowiec warszawski p. Leonard Krupka, którego artykuł wsprawie cenzusu kupieckiego, opublikowany w „A. B. C.", odbił się głośnem echem w całej prasie polskiej — nadesłał nam jeszcze swoje cenne do tego tematu uwagi. Wprawdzie sprawa cenzusu ostatnio już przycichła, niemniej jednak nadesłany materjał, ze względu na trafne uwagi i spostrzeżenia o charakterze ogólnym, zamieszczamy.

W sferach kupieckich powstał niedawno nowy projekt — wprowadzenia specjalnego cenzusu kupieckiego dla nowo-powstających firm kupieckich.

Jestem przekonany, że nikt z tych Panów, w których to głowach pomysł ten powstał, nie zdaje sobie sprawy, jakie to biurokratyczne komplikacje i trudności — zaprowadzenie takiego cenzusu, dla wszystkich nowopowstających drobnych kupców — pociągnęłoby za sobą.

Powstaje przedewszystkiem kardynalne zapytanie, jakie kwalifikacje mają być wymagane od nowych drobnych kupców?... i kto będzie egzaminatorem tych drobnych kupców?... — urzędnik państwowy, czy doświadczony kupiec?...

Stawiam pozatem jeszcze jedno pytanie: Czy nasze kupiectwo nie ma dosyć tej już istniejącej, całe polskie życie gospodarcze — zabijającej — biurokracji?...

Jak zasadniczo powstaje kupiectwo?

Otóż 90 proc. wszystkich firm handlowych powstało w warunkach jak najskromniejszych. Cały kapitał zakładowy jest przeważnie tylko: niezłomną chęcią do pracy, wiarą w przyszłość i kilkaset złotych gotówki, — a czasami nawet tej ostatniej niema.

Jakich kwalifikacyj teraz wymagać od takich ludzi chętnych do pracy i wierzącej w przyszłość, lecz posiadających tylko przeważnie wykształcenie elementarne?

Dlaczego natomiast ludzie, którzy mają wyższe wykształcenie, z dyplomem W. S. H. i których mamy w Polsce tysiące, nie biorą się do handlu, lecz toną przeważnie w masie, zajmującej się tylko akwizycją, pośrednictwem, agenturą, lub zajmują się pracą biurową za 150 zł. miesięcznie, a nawet dużo z nich zawodowo bruki szlifuje!

Otóż człowiek z wyższem wykształceniem woli za najskromniejszą pensją pracować, niż zająć się sklepikarstwem, gdyż to nie wypada dla człowieka inteligentnego; także każdy z wyższem wykształceniem chciał by brać się tylko do dużych interesów, do których potrzeba dużo pieniędzy, a których to niema.

Pozatem do prowadzenia sklepiku zupełnie niepotrzebne jest wyższe wykształcenie, nawet przeszkadzałoby, natomiast jest przeważnie jakiśbądź fach!...

Ciekawem jest jakie praktyki powinien przechodzić, i jakie egzaminy zdać kupiec, który w małem miasteczku handluje wszelkiemi towarami i prowadzi pewnego rodzaju minjaturowy dom towarowy?...

Prawdopodobnie projektowany cenzus kupiecki uniemożliwić ma dalsze rozmnażanie się niepożądanych elementów w życiu handlowem, lecz nie tędy droga do tego celu.

Nie wystarczy nam niedopuszczać do dalszego zabagniania się naszego handlu, lecz koniecznem jest, i to jak najprędzej, przystąpić do uzdrowienia naszych zabagnionych stosunków. Chcąc to zrobić nie potrzebne nam są tego rodzaju nowe i absurdalne pomysły, które tylko przyczynić się mogą do powiększenia istniejącej u nas, już i tak nieprawdopodobnie skomplikowanej biurokracji. Natomiast należałoby korzystać z obowiązującej u nas ustawy o nieuczciwej konkurencji.

Dziwnem jest, że mimo, iż taka ustawa istnieje u nas już od 1926 roku nikt z niej nie korzysta, a nawet korzystać nie chce, a może ona być jedynym i niezawodnym środkiem do uporządkowania naszych dzikich stosunków handlowych.

Już od kilku lat zwracałem się nie raz jeden w tej kwestji do Stowarzyszenia Kupców Polskich, lecz dotąd daremnie. Robi to nawet wrażenie, jakoby sam Zarząd ustawy tej bał się.

Będąc pewnego razu sam zainteresowany w jednej sprawie o nieuczciwej konkurencji, jako członek Stowarzyszenia Kupców Polskich — zgłosiłem się do Zarządu i zażądałem stanowczo wstąpienia ze strony Stowarzyszenia Kupców Polskich w tej sprawie, gdyż dotyczyła ona całego ogółu kupiectwa. Mimo tego Zarząd odmówił zajęcia się tą sprawą, co spowodowało ostre starcie pomiędzy mną a Zarządem, a nawet skreślenie mnie z listy członków.

Jak z powyższego wynika, zupełnie niepotrzebnem jest, celem uzdrowienia zabagnionych stosunków handlowych wymyślać nowe komplikacje biurokratyczne, które w obecnych rozmiarach tak już wprost uniemożliwiają egzystencję kupcom polskim, lecz należałoby korzystać z obowiązującej u nas od lat 9-ciu ustawy o nieuczciwej konkurencji, coby najzupełniej wystarczyło.

Cały ten pomysł o stworzeniu cenzusu kupieckiego — prawdopodobnie ma na celu tylko stworzenie nowych urzędów, drobnych, wpływowych posad dla kilku Panów, a za wszystko znów będzie musiało płacić drobne, biedne kupiectwo.

Chciałem tu dodać, że, jeżeli faktycznie kupcy - chrześcijanie, chcąc bronić się przed zalewem żydowskim, żądają wprowadzenia cenzusu handlowego — to powinni przedewszystkiem żądać, aby w cenzusie tym warunek, który nie dopuszcza do dalszego prowadzenia interesów ludzi - bankrutów, to znaczy takich, co raz już zbankrutowali i takich co accordowali, czyli zapomocą ugody skrzywdzili swoich wierzycieli, płacąc im tylko kilka procent należności. Także i ludzi takich, którzy dopuszczają weksle do protestu, lub wydają czeki bez pokrycia.

Jedynie te warunki przydałyby się do uzdrowienia handlu w Polsce.

Czas zerwać z pośrednictwem żydów!

KUPIEC POLSKI POWINIEN UŁATWIĆ KLIENTOWI DROGĘ DO SWEGO SKLEPU, PRZEZ OGŁOSZENIA W KATOLICKICH PISMACH.

Pisaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu o katastrofalnej sytuacji ludności wiejskiej oraz drobnych miasteczek zwłaszcza na kresach. Nie jest to zresztą dla nikogo tajemnicą, że kryzys najbardziej może dotknął ludność rolniczą Polski oraz drobne rzemiosło.

I właśnie te warstwy społeczne najbardziej narażone są na wyzysk materjalny ze strony pośredników. Odległość tych ośrodków od większych miast uniemożliwia niejednokrotnie bezpośrednie zbywanie produktów wiejskich, bądź też wyrobów rzemieślniczych. Wykorzystują tę sytuację dobrze zorganizowani pośrednicy, którzy z jednej strony wykupują za bezcen te produkty wiejskie, za które prawie dwakroć więcej płacimy w Warszawie czy Krakowie, z drugiej zaś za pośrednictwem drobnego handlu żydowgo opanowują tanią miejską tandetą niemal cały rynek wiejski.

Skutecznie walczy z tą niebezpieczną mafją żydowskich pośredników i handlarzy katolicka spółdzielczość. Okazuje się jednak, że nawet spółdzielnie nie mogą często wytrzymać nieuczciwej konkurencji, nie mając przytem wystarczającego oparcia materjalnego w zubożałej ludności, której siła nabywcza z miesiąca na miesiąc maleje.

Często napływają do redakcji naszego pisma listy z prowincji, w których czytelnicy uskarżają się na skandaliczne zwyczaje panujące w drobnem kupiectwie po wsiach i miasteczkach. Jeden sklepik i jedna karczma stanowią nieraz cały handel danej miejscowości. W ten sposób żydzi, których odsetek w handlu wiejskim jest wprost przerażający — uzyskują swojego rodzaju monopol i dowolnie dyktują ceny, oszukując przytem nielitościwie na jakości towaru.

Toteż stało się wprost koniecznością zaopatrywania się w artykuły pierwszej potrzeby, narzędzia roln. i inne w większych sklepach o wyrobionej reputacji. Dlatego redakcja naszego pisma jest wprost zasypywana napływającemi ze wszystkich stron Polski listami z prośbą o informacje. Niestety nie na wszystkie te pytania jesteśmy w możności odpowiedzieć. Jakżeż ułatwione byłoby porozumienie klienta z danym kupcem, gdyby jego ogłoszenie znalazło się na łamach poczytnego pisma antyżydowskiego! Ale, niestety, kupcy nasi wolą ogłaszać się w napół — a nawet całkowicie żydowskich pismidłach (np. w... „Nowym Dzienniku"!) ufni, że zyskają przez to pejsatą klientelę. Polak, jeśli chce trafić do swego, aby spełnić swój święty obowiązek, to musi wpierw wysłać w różne strony 5 listów lub zakupić ze 3 „Informatory". Wszak prawdziwy Polak gazet żydowskich nie czyta! Stanowczo kupiectwo nasze powinno zerwać z dotychczasową błędną (chciałbym powiedzieć: głupią) taktyką i pomóc nam w walce **o swój własny byt!**

Podajmy sobie ręce do wspólnej zgodnej współpracy! Klient niech za wszelką cenę postara się odnaleźć chrześcijańskiego kupca — a kupiec niech mu te „poszukiwania" ułatwi, ogłaszając się w czysto polskich i katolickich pismach. Bo taka zabawa w „ciuciu-babkę" do niczego nie doprowadzi!

Ruch spółdzielczy na Kresach Wschodnich

W okresie ogólnego zubożenia kraju ze specjalną wyrazistością wysuwa się na czoło zagadnień aktualnych sprawa spółdzielczości. Kooperatyzm doskonale zdał swój egzamin. Z istniejących na terenie całego kraju kilka tysięcy spółdzielni spożywczych bardzo niewielki tylko procent uległ groźnemu naporowi kryzysu, podczas gdy przedsiębiorstwa oparte o prywatny kapitał likwidowały się jedno po drugiem.

Dowodzi to trwałości podstaw ideowych spółdzielczości z jednej strony, z drugiej zaś daje rękojmię dalszego polepszania bytu zrzeszonych obywateli. Spółdzielnie bowiem nie zatrzymują u siebie zysków, powstałych z handlu, lecz dzielą je między członków w stosunku do zakupów ich w sklepach danej spółdzielni. Dzięki temu systemowi każdy obywatel ma możność kupowania produktów codziennej potrzeby jakgdyby „u siebie" za cenę dużo niższą, niż pobierane w prywatnych sklepach.

Rola spółdzielni spożywczych staje się szczególnie ważna, gdy chodzi o wsie i małe miasteczka, głównie na Kresach Wschodnich. Życie tych odciętych od reszty kraju, dzięki fatalnej komunikacji zakątków ogniskuje się niemal całkowicie w miejscowych spółdzielniach, stanowiących jak gdyby wielkie, zbiorowe rodziny. Każda niemal spółdzielnia prowadzi dla członków świetlice, gdzie można w miłej i zdrowej atmosferze spędzić czas, przeczytać pisma, i niejednego się nauczyć od prelegentów związków spółdzielczych wygłaszających ciekawe odczyty w całym kraju.

Jednem słowem i coś dla ciała i coś dla ducha. Skuteczną obroną interesów spożywcy łączą spółdzielnie z doniosłą pracą kulturalną i oświatową.

Zrozumieli dobrze znaczenie spółdzielni żydzi i Ukraińcy, rozwijając w tym kierunku na kresach ożywioną działalność. Niechże katolicka ludność wsi i miasteczek na rubieżach Rzeczypospolitej nie pozwoli wydrzeć sobie pierwszeństwa w tej rywalizacji. Niech coraz gęstsza sieć polskich sklepów spółdzielczych pokryje kraj, niosąc obywatelom pomoc materjalną i moralną opiekę.

Położenie żydów w Sowietach na tle

prześladowania religii

Naskutek protestów zagranicą przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej jeszcze 25 lutego 1930 roku rabini w Mińsku wydali odezwę do wszystkich wierzących żydów całego świata, w której czytamy co następuje:

„Oświadczamy, że takiej obrony w ZSSR nie potrzebujemy. Nie możemy naszego losu oddzielić od losu ludu żydowskiego, względem którego rząd ZSSR okazał się jedynym rządem zwalczającym otwarcie poczynania przeciwżydowskie. Musimy

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademii Krakowskiej 1590)

wspomnieć o tem, że władza sowiecka przejęła kraj, w którym od wieków wzniecaną była zwierzęca nienawiść przeciw żydom. Nie zapomnieliśmy i nie możemy zapomnieć o krwawych pogromach, jakie trwały aż do rewolucji. Wielkiego światowego znaczenia jest fakt, że zwierzchnik partji komunistycznej Lenin, zarazem głowa rządu sowieckiego, wydał dekret, w którym antysemici zostali uznani za wrogów ludów. W tymże samym czasie, kiedy w Palestynie pod panowaniem angielskiem możliwe są krwawe starcia Arabów z żydami, w tym samym czasie, kiedy w Rumunji i w niektórych innych krajach są możliwe pogromy i podburzanie przeciw żydom, w Rosji sowieckiej opinja publiczna nawet z pomocą władz sądowych zwalcza wystąpienia antysemickie. Również musimy przypomnieć, że rząd sowiecki jest jedynym rządem, który stosuje środki dające ludowi prześladowanemu przed rewolucją i pozbawieniu praw, możliwość urządzić swe życie bardziej beztrosko. Rząd sowiecki daje żydom ziemię, daje im miejsca na przesiedlenie się, zaopatruje ich w środki produkcji oraz daje im możność, jako równouprawnionym wraz z innemi narodowościami wybierać sobie Rady, jako organa samorządowe. Ustawa o „strefie osiedlenia“ została skasowana, jako skasowane zostały wszelkie wstrętne ustawy ograniczające prawa żydów, dostęp do szkół, do służby państwowej i t. d., podczas, gdy te niesprawiedliwe ograniczenia trwają jeszcze w całym szeregu państw... Za przekonania religijne nigdy pod władzą sowiecką nie byliśmy wystawieni na prześladowania. Uważamy za swój obowiązek kategorycznie oświadczyć, że żadnemu rabinowi w ZSSR nigdy kara śmierci, lub jakakolwiek kara nie groziła ani nie grozi. W ciągu całego panowania w ZSSR ani jeden rabin nie został rozstrzelany“.

Odezwa ta została podpisana przez rabina miejskiego Mińska Menachema, rabina Owsieja Cymbalista, rabina Herca Masela, rabina Gabrjela Gabrielowa, rabina Uszera Kerschteina, rabina Mendla Jarcho. Jeżeli teraz przypomni się o setkach biskupów i kapłanów wyznań chrześcijańskich rozstrzeliwanych sądownie i bez sądu, uwięzionych, zesłanych do katowni na wyspach Sołowieckich, cierpiących głód, nędzę i stałe prześladowania — to komentarze do odezwy powyższej stają się najzupełniej zbędne.

(HEN)

Gdy żyd dzierżawi plac...

Kilkanaście rodzin polskich na bruku

dzięki spekulacjom żydowskiego oszusta

WARSZAWA (r. f.) Jest faktem udowodnionym, że, gdy o jakąś intratną koncesję, czy dzierżawę, starają się równocześnie Polak i żyd — w 90-ciu na 100 wpadkach zwycięża ten drugi. Jakim sposobem — nie chcemy już o tem dziś wspominać. Ale czy ta osoba lub instytucja dająca pierwszeństwo żydowi przed własnym rodakiem zyskuje kiedykolwiek na tem? (Nie mówiąc już o społeczeństwie). Przenigdy! Oto klasyczny przykład korzyści z żydowskiego dzierżawcy:

W Warszawie, na Czerniachowskiej 221/223 znajduje się plac Wydziału Budowlano - Drogowego przy Komisarjacie Rządu, dzierżawiony przez żyda **Jusufa Gotfryda**. Onże żydowin (o imieniu sułtana, a nazwisku Krzyżowca) od kilku lat nie płacił tenuty za plac, więc naturalnym biegiem rzeczy doszło do eksmisji. Oczywiście, że gdyby tu chodziło tylko o samą eksmisję p. Jusufa sprawa nie byłaby warta kiwnięcia palcem w bucie, — ale, niestety, wchodzi tu w grę

TRAGEDJA KILKUNASTU KATOLICKICH RODZIN OSZUKANYCH HANIEBNIE PRZEZ SPRYTNEGO ŻYDA.

Mianowicie Gotfryd wydzierżawił mieszczące się na placu budynki na garaże samochodowe, a także wybudował kilkanaście prowizorycznych drewniaków, które powynajmował na sklepy i warsztaty rzemieślnicze, za opłatą 35—45 zł miesięcznego czynszu.

Budowę tę przeprowadzał nie własnym kosztem, lecz za pieniądze reflektantów na drewniaki. Koszty budowy jednego drewniaka wynosiły przeciętnie około 3000 zł. Po wybudowaniu drewniaka żyd nie wystawiał dzierżawcom żadnego kwitu na pobrane pieniądze, tak, że budowla stawała się formalnie jego własnością. Zawierając umowę z dzierżawcami Gotfryd twierdził, że wynajął plac na 25 lat — co oczywiście było szczerą bujdą. Kiedy zaległości żyda w Wydziale Budowlano - Drogowym doszły do poważnej sumy 75 tys. zł (zmniejszonej później przez sąd do 40 tys.), a Gotfryd nie kwapił się z ich wyrównaniem, — zarządzono eksmisję. Rzecz jasna, że przy eksmisji razem z głównym lokatorem wyrzuca się także i sublokatorów. Otóż więc owi **drobni kupcy i rzemieślnicy dzierżawiący drewniaki znaleźli się wobec ruiny.** Nowy lokal znaleść nie tak łatwo, a trzeba też zapłacić conajmniej za 3 miesiące zgóry lub złożyć odpowiednią kaucję. To też, gdy ogłoszono pierwszy termin eksmisji 2 sierpnia b. r. biedni ci ludzie opłacili koszta egzekucyjne komornika i postarali się o odroczenie sprawy. Ale oto 27 września przyszedł nowy nakaz eksmisyjny. Tym razem nieodwołalny. Zaczęto wyrzucać warsztaty i urządzenia sklepowe na bruk.

Rozpacz tych biednych ludzi nie ma granic.

Nietylko stracili wyłożone na budowę koszty, ale znaleźli się wprost bez dachu nad głową. Między pokrzywdzonymi jest także dozorczyni garażów Mysiakowa, której przepadła kaucja w kwocie 1000 zł. Tak więc na żydowskiej dzierżawie zarobił i Wydział i ci biedacy w liczbie 60 osób, którzy wobec zbliżającej się zimy zostali dosłownie „wyprowadzeni w pole“.

Widok tej nędzy i krzywdy ludzkiej woła o pomstę do nieba.

—o0o—

Tajemnica kradzieży tysiączłotowych banknotów w Gdyni wyjaśniona:

Kradzieży dokonali żydzi

HISTORJA SPRZED 15 LATY. —W JAKI SPOSÓB WYKRYTO ZŁODZIEI? — ARESZTOWANIA. — PRASA NAR. SOCJAL. w GDAŃSKU ATAKUJE W ZWIĄZKU Z TĄ SPRAWĄ ŻYDÓW.

GDYNIA (—) Przed około 15 laty znikł ze statku angielskiego stacjonowanego w Gdyni, pakiet banknotów tysiączłotowych, wartości kilku miljonów złotych. Banknoty te były były drukowane na zamówienie Banku Polskiego w Anglji. Ponieważ kradzież została niewykryta, banknoty wycofano z obiegu i uznano je jako nieważne.

W tych dniach żona pewnego kolejarza gdańskiego usiłowała wymienić dwa takie banknoty tysiąc-złotowe na guldeny. Urzędnicy bankowi rozpoznali unieważnione banknoty i wezwali policję. W czasie badania zatrzymanej żony kolejarza zeznała ona, iż banknoty te kupiła przed dewaluacją guldena od niejakiej Frydy Lubianickiej, bezpaństwowej żydówki z N. Jorku, która zamieszkuje obecnie w Gdańsku.

Po uzyskaniu tych informacyj władze śledcze aresztowały Lubianicką, przeprowadzając w jej mieszkaniu rewizję, w czasie której **znaleziono jeszcze 37 unieważnionych banknotów tysiączłotowych.**

Aresztowana żydówka początkowo wypierała się, później jednak zeznała, że wspólnie ze swym mężem, nie posiadającym żadnego obywatelstwa, usiłowała puścić w obieg te banknoty.

W związku z tem aresztowaniem narodowo - socjalistyczny **„Der Danziger Vorposten“** atakuje w ostry sposób żydów, rozwijając przytem na szeroką skalę zakrojoną propagandę antyżydowską.

Wzmożona działalność „Croix de feu“

PARYŻ (—) Wiadomości prasowe świadczą o wzmożeniu się ostatnio aktywności **„Croix de feu“**. **Płk. de la Rocque** odbył ostatnio odprawy kierowników organizacyj w Bordeaux i Lille, na których, jak stwierdza **„Echo de Paris“**, udzielił swym podkomendnym nowych instrukcyj na najbliższy okres czasu.

Ostatnie krwawe zajścia w Villepinte, gdzie członkowie „Croix de feu“ napadnięci zostali przez miejscowych zorganizowanych robotników świadczą o przygotowującej się kontrakcji lewicy.

Organ socjalistów - blumowców **„Le Populaire“** nawołuje zresztą wyraźnie do organizowania kontrakcji robotniczej przeciwko zbiórkom i manewrom „Croix de feu“. Dziennik pisze, że płk. de la Rocque przygotowuje się do definitywnego wystąpienia jeszcze przed wyborami, obawiając się ich rezultatów.

Tragedja bohaterskiego grodu „ORLĄT“

34 PROC. LUDNOŚCI LWOWA — TO ŻYDZI. — PRZERAŻAJĄCA STATYSTYKA W HANDLU I RZEMIOŚLE. — HANDLUJĄ W NIEDZIELE I ŚWIĘTA W NAJLEPSZE.— SPOŁECZEŃSTWO LWOWSKIE NIE UPADA NA DUCHU.

(Od własnego korespondenta).

LWÓW, w październiku.

„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“ — powiedział kiedyś wielki poeta Malczewski w „Marji“. Głębokie te słowa przychodzą mi zawsze na myśl ilekroć przechodzę ulicami naszego Lwowa. Miasto bujne, tętniące życiem, rozśpiewane i rozśmiane — bohaterskie miasto 15-letnich żołnierzy, który wprost z ławy szkolnej poszli z piosnką na ustach na ukraińskie bagnety. Miasto, jedyne w swoim rodzaju na całym świecie.

Ale oto w murach tego miasta zagnieździł się robak straszliwy, który go toczy coraz mocniej — coraz głębiej. Robak ten — to żydostwo. Lwów, liczący około 300.000 mieszkańców, posiada przeszło 100.000 ludności żydowskiej.

Stosunek ten jeszcze się pogarsza, jeżeli chodzi o dziedzinę handlu. Niech mówią cyfry. Na trzech głównych ulicach, zamieszkałych przeważnie przez katolików, znajduje się około 30 sklepów katolickich i... przeszło 150 żydowskich. Kupiectwo lwowskie przysyła do redakcji naszego pisma alarmujące listy o wciąż pogarszającym się stanie posiadania, katolickiego handlu. Jak walka konkurencyjna prowadzona jest przez żydów, dowodzi choć sprawa handlu niedzielnego. Pisało się już o tem dość dużo, były interwencje u władz, ale wszystko bezskutecznie. Z bramy z za przymkniętych drzwi, handluje się w niedzielę w dalszym ciągu, gwałcąc świąteczny spoczynek. Ostatnio walkę z tym stanem rzeczy podjął Zw. Chrześcijańskich Pracowników Fryzjerskich. Ponieważ wszelkie interwencje zawiodły, zarząd Związku w porozumieniu z inspektoratem pracy osobiście kontroluje w niedzielę miejscowe zakłady fryzjerskie. Walka jest jednak nierówna. We Lwowie istnieje 600 zakładów fryzjerskich żydowskich, które wyraźnie lekceważą obowiązujące przepisy wobec niespełna 70 zakładów katolickich.

Społeczeństwo lwowskie, które tyle hartu wykazało w walce z najazdem zewnętrznego wroga, nie upada na duchu. Pomne testamentu swego umiłowanego dowódcy śp. brygadjera Mączyńskiego, wytęża wszystkie siły, aby przeciwstawić się najazdowi żydowskiej czerni.

Ale walka jest trudna i powolna. To nie to — co zgołą pięścią iść na bagnety wroga! Swego czasu młodzież lwowska zdobywała dosłownie każdy lwowski próg, każdy dom po kolei. Dziś trzeba zrobić to samo, tylko jest trudniej. Żydostwo, jak kleszcz wpiło się w żywe ciało społeczeństwa i ani rusz nie chce się oderwać. Ale Lwów — „semper fidelis“ — i tego czynu dokona. Wierzymy w to wszyscy!

„Księga win Judy"

Skromne pokłosie ostatniego tygodnia.

Żyd podpalacz

STANISŁAWÓW (—) W Żydaczowie, spłonęło kilka gospodarstw wiejskich. Jak wykazały dochodzenia, sprawcą pożaru był żyd **Izrael Deutscher**, który podpalił gospodarstwo niejakiego **Florkiewicza** z zemsty za przegrany proces matki Deutschera z Florkiewiczem o miedzę. Prócz zabudowań gospodarskich Florkiewicza, spłonęły cztery inne gospodarstwa tamtejszych włościan. Szkody wynoszą około 40 tysięcy zł. Tak więc rezbestwiony żyd mszcząc się za niczem nieuzasadnioną „krzywdę" rozpatrzoną i osądzoną przez sąd. pozbawił kilka rodzin chrześcijańskich dachu nad głową. Deutschera aresztowano.

Zlikwidowano szajkę żydowskich włamywaczy.

BĘDZIN (—) Od dłuższego czasu koncentrują się na terenie Będzina, zamieszkałego w większości przez żydów, elementy ze świata przestępczego. Dnia 4 bm. przez komisarjat P. P. w Będzinie zatrzymany został międzynarodowy włamywacz **Józef Benisz**, podający się za Paździorę Ryszarda z Katowic. Ponadto zatrzymano **Borensztajn Esterę**, kochankę Benisza, zamieszkałą w Będzinie, oraz wspólnika Benisza **Kuźnickiego Abrama**, który niedawno powrócił z Niemiec i zatrzymał się w Będzinie. Benisz z Kuźnickim dokonali szeregu kradzieży z włamaniem na terenie Górnego Śląska i niemieckiego Śląska. Byli oni poszukiwani przez policję tak polskiego jak i niemieckiego Śląska.

Skazanie żydowskiego oszusta.

CHORZÓW (—) Kupiec **Hersz Bendet Nomburg** stanął dziś przed sądem okręgowym wydział zamiejscowy w Chorzowie oskarżony o oszustwo. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Nomburg utrzymywał stosunki handlowe z hutą szkła „Sztube" w Chorzowie, gdzie za pobrany towar płacił zwykle gotówką. Pewnego dnia przybył do fabryki z zamówieniem, nie przyniósł jednak pieniędzy, wobec czego odmówiono mu wydania towaru. Sprytny żyd udał się do syna właściciela, któremu oświadczył, że z polecenia matki ma wydać zamówiony towar. Sprytnemu żydowi towar wydano. Za wspomniane oszustwo, skazany został przez sąd grodzki na 6 miesięcy więzienia. Od tego wyroku wniósł odwołanie do sądu okręgowego, który zatwierdził wyrok I. instancji.

Tym razem skazany za sprzeniewierzenie

CHORZÓW (—) Onegdaj odbyła się przed sądem okręgowym, wydział zamiejscowy, rozprawa karna, przeciwko b. agentowi handlowemu, żydowi **Lejbie Fogelfangowi**. Akt oskarżenia zarzuca mu sprzeniewierzenie na szkodę firmy **„Formoza"** z Chorzowa kwoty zł 1111,—. Sprzeniewierzenia dopuścił się oskarżony w ten sposób, że przedkładał firmie fikcyjne zamówienia na dostawę towarów, które sam odbierał. Towarów tych oczywiście nie dostarczył pod zamówionymi adresami, lecz sprzedał je i zainkasowane pieniądze zatrzymał dla siebie. Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił wyrok skazujący żyda na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

PRZEZ PRASĘ ŻYDOWSKĄ.

Kto nie może znieść okupacji żydowskiej, niech się przeprowadzi do Poznania.

Niesłychana bezczelność żydowskiego pismaka

Korespondent krakowski **„Kurjera Poznańskiego"** p. T. M. pisał w jednym z ostatnich nrów swego dziennika o jesieni w Krakowie. W pewnem miejscu czytamy tam taką, zupełnie słuszną uwagę:

„Właściwie prawdę mówiąc w Krakowie niema gdzie iść na przechadzkę. Na planty? Owszem!.... ale te żydy! te żydy!... Nie przesadzę, jeżeli powiem, że planty krakowskie znajdują się pod okupacją żydowską. Żydzi są w plantach wprost zakochani. Można przejść duży kawałek plant i nie znaleźć wolnego miejsca na ławkach: wszystko zajęte niemal wyłącznie przez żydów i niańki żydowskie. Kiedy z początkiem ubiegłego stulecia Straszewski i Radwański zakładali planty na miejscu zburzonych murów obronnych i rowów, nie przypuszczali nawet, kto przede wszystkiem będzie miał z tego korzyść".

Ustęp powyższy nie podobał się wielce „Nowemu Dziennikowi". Jakiś zapluty Icek, podpisany literką (y), chcąc ubrać swą piekielną nienawiść do antysemitów w formę „dowcipu" — ironizuje:

„Niestety korespondent ów nie podaje przeciw tej „okupacji" żadnych środków zaradczych, z których niewątpliwie jakiś „rasistowsko" usposobiony referent zrobiłby chętny użytek. My ze swej strony możemy tylko poradzić panu M., by na znak protestu przeciw tej niesłychanej okupacji przeprowadził się czemprędzej — do Poznania..."

Antysemici krakowscy powinni sobie ten niesłychany cynizm żydowskiego pismaka zapamiętać dobrze!

Zajścia antyżydowskie na Litwie.

HASŁEM DO WYSTĄPIEŃ ANTYŻYDOWSKICH STAŁA SIĘ WIADOMOŚĆ O GWAŁCIE DOKONANYM NA LITEWSKIEJ DZIEWCZYNIE PRZEZ TRZECH ŻYDÓW.

BERLIN (—) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna, że w Telszach doszło onegdaj do gwałtownych ekscesów antyżydowskich, przyczem wiele okien w żydowskich magazynach rozbito, liczne mieszkania zdemolowano oraz pobito wielu żydów. Hasłem do tych wystąpień był następujący wypadek:

Trzech żydów pochwyciło gwałtem służącą pewnej żydowskiej rodziny, chrześcijankę, związało ją i wywiozło z miasta. Po drodze na dziewczynie dokonano gwałtu, tak, że musiano ją następnie odwieźć do szpitala.

Po rozejściu się wiadomości o tem wśród ludności dało się zauważyć wzrastające oburzenie, które znalazło swój wyraz w późniejszych ekscesach. Po przybyciu policji spokój został przywrócony. Aresztowano kilka osób.

Żyd-agitator komunistyczny udawał górnika.

SOSNOWIEC (—) Kilka miesięcy temu wszczęli komuniści na terenie Zagłębia wzmożoną akcję, przejawiającą się w urządzaniu masówek na kopalniach mających rzekomo na celu stworzenia „jednolitego frontu robotniczego". Ostatnio wysłali oni za kopalnię „Hr. Renard" agitatora, który, przebrany za górnika, usiłował wtargnąć na teren kopalni. Po zatrzymaniu go okazało się, iż jest to znany komunista - żyd, 20-letni **Nuchym Wolf Chaba** z Sosnowca. W czasie przeprowadzonej rewizji u jego siostry, 19-letniej **Fajgli Chabówny**, znaleziono kompletnie urządzony powielacz oraz olbrzymią ilość odezw, broszur i ulotek komunistycznych. Ponadto w toku śledztwa wyszło na jaw, że rodzeństwo kontaktowało się stale ze znanymi komunistami.

Chabę i Chabównę aresztowano i osadzono w więzieniu. W ub. środę stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Do winy się nie przyznali. Ekspertyza daktyloskopijna wykazała jednak, że odciski palców znalezione na odezwach, należą do oskarżonych. Sąd skazał Chabę na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw, Chabównę zaś na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.

Pech Szmula Brandmessera

RADOM (—) W kwietniu 1934 r. dokonano zuchwałej kradzieży kilkunastu skrzyń tytoniu z będącego w biegu pociągu w pobliżu stacji Szydłowiec. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonał **Szmul Brandmeser** — kupiec, właściciel domu w Szydłowcu. Podczas rewizji przeprowadzonej u niego, natrafiono na prawdziwy magazyn przedmiotów pochodzących z kradzieży. Widząc się w niebezpiecznej sytuacji, żyd Brandmeser podczas rewizji zbiegł i wszelki ślad po nim zaginął. Ścigany przez policję zbiegł aż na Bałkany, czasowo zatrzymał się jako „polityczny" przestępca w Grecji. Tam w Grecji za kradzież został skazany na 3 miesiące aresztu. Po odsiedzeniu kary, wraca do Polski, aby zlikwidować swe interesy w Szydłowcu (miał około 20000 zł na pożyczkach). Podczas bytności w Radomiu został w czerwcu b. r. schwytany przez radomską policję. Po nieudałem przekupieniu wywiadowcy, któremu ofiarowywał sto złotych łapówki, próbował zbiec, ale złapano go i osadzono w więzieniu. Na rozprawie w sądzie nie przyznał się do żadnej winy. Ponieważ jednak zeznania świadków wypadły b. obciążająco, został skazany: za kradzież tytoniu na 2 lata więzienia i 2000 zł. grzywny, oraz za usiłowanie przekupstwa na 8 miesięcy i 300 grzywny.

Streicher przeciw nazwie antysemityzm

W obecności 18.000 narodowych socjalistów wygłosił z okazji manifestacji Frontu Pracy w pałacu sportowym w Berlinie wielkie przemówienie dowódca okręgu, znany pogromca żydów Juljusz Streicher. Mówca zajmował się głownią kwestją żydowską, motywując ustosunkowanie się rządu niemieckiego do żydów. M. in. powiedział Streicher, że słowo „antysemityzm" jest w Niemczech zupełnie nieuzasadnione. „Nie jesteśmy wcale antysemitami — mówił Streicher. — Zdajemy sobie z tego sprawę, że Semici są zdrową i silną rasą i posiadają silną wolę. To nie jest prawdą, że jesteśmy wrogami semitów w Arabji. Wiemy, że ci semici posiadają wielkie zalety, których szukaliśmy naprózno u żydów. Skłamałby ten, ktoby się udał do Arabów i powiedział: „Słuchajcie, narodowi socjaliści w Niemczech są waszymi przeciwnikami!" Natomiast każdy wie, że nasz antysemityzm skierowany jest wyłącznie przeciw żydom".

W dalszym ciągu twierdził Juljusz Streicher, że gdyby żydzi przyrzekli, że uszanują ustawę norymberską, w takim razie ani jednemu żydowi w Niemczech nie spadłby nawet włos z głowy. „Nie ścierpimy tego jednak, aby ustawa ta była przez żydów naruszana" — wołał Streicher. „Żyd może przebywać u nas zupełnie spokojnie, ale niechaj i nam da spokój. Prawo istnieje na to, aby w ramach tego prawa żyć i postępować".

Narodowo - socjalistyczna prasa wyjaśnia, dlaczego nazwanie żydów w Niemczech „narodową mniejszością" nie ma racji bytu. Żydzi nie posiadają w Niemczech żadnego równouprawnienia i muszą być traktowani jako obcokrajowcy.

Specjalne znakowanie towarów firm żydowskich w Niemczech

WIEDEŃ (—) Żydzi niemieccy zostaną, wedle nadeszłych tu wiadomości, wyłączeni całkowicie z gospodarstwa niemieckiego. Niemieckie ministerstwo gospodarstwa postanowiło wydać rozporządzenie, na mocy którego wszystkie towary produkowane lub sprzedawane przez żydów muszą być zaopatrzone specjalnym stemplem, aby w ten sposób mogło społeczeństwo niemieckie stwierdzić na pierwszy rzut oka, że dany towar jest fabrykatem żydowskim.

—o—

Żydzi pobili antysemitę

RADOM (—) W ub. poniedziałek na ul. Kozienickiej w Radomiu banda żydów w liczbie około 30 napadła na p. **Wincentego Sienkiewicza**, znanego w mieście ze swych radykalnych przekonań antysemickich. P. Sienkiewicz obrzucony został gradem kamieni. Ciężko rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Mocno się jeszcze żydzi w Polsce czują! Ale....

—o:o—

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI... Fontaine.

X. J F WETULA

Dwa szydła z worka

(Ciąg dalszy)

Na konferencji robotniczej uchwalono, jak wiadomo, rewolucyjną rezolucję przeciw „Conscription" i przeciw wojnie wogóle. Waszyngton miał już zamknąć „Forwerts", aż tu Algin ratuje „Forwerts". Pisze on tak: „Rezolucja jest głupotą. Jest to pukanie do drzwi, które się nie dadzą otworzyć. W najlepszym razie pozostanie ona na papierze, ale nawet i jako taka może nam zaszkodzić, gdyż da wrogom ansę, że jesteśmy wrogami Ojczyzny, nie chcąc jej bronić. Po co wspinać się na śliską ścianę? Klasa robotnicza musi walczyć o demokrację, a jakże jej obroni, jeżeli nie dobędzie miecza? Czy tylko słowami mamy strzelać? Czy na tem polega radykalizm? Komitet niedzielnego zebrania ma prawo urządzić jeszcze jedno Zgromadzenie i żądać stanowczo cofnięcia owej rezolucji antywojennej. („Forwerts", 8. 7. 1917.). Gdy miljony różnych mamcs na całym świecie opłakiwało swych synów, pisze Algin: „Nie płaczcie! Wyszlijcie swych synów na wojnę!"

Gdy osławiony Palmer zaczął prześladować radykałów, tępić wszelki ślad ruchu wolnościowego i więzić Debs'a i innych wodzów, Algin tak go usprawiedliwia: „Wojna jest wojną! Gdy kraj jest chory to wszyscy cierpią. Dlatego demokracja i wojna nie mogą się pogodzić, gdyż wojna żąda, aby wszystkie jednostki i klasy ludzi wyrzekły się swych potrzeb na korzyść ogółu, wspólnego dobra, — celu". („Forwerts", 14. 7. 1917.). Czy może być dobrym komunistą, kto takie rzeczy potrafi wypowiadać? Ha — no. Człowiek bez charakteru, a że był na uniwersytecie Columbia, więc uległ wpływom kolegów.

W czasie wojny wyszły drukiem słynne „Dokumenta Sisson'a", dowodzące, że Lenin był szpiegiem niemieckim. Wszczęła się debata za i przeciw o prawdziwość tychże. Algin przynosi „naczelnemu" artykuł dowodzący autentyczności dokumentów. „Co? Lenin szpiegiem niemieckim? Czyś pan zwarjował? O, nie, panie Algin, tego „Forwerts panu nie wydrukuje"....

Algin poszedł do swego biurka i tam rozpacza. Kahan przychodzi i pyta: „Co wam to?" — „Oh, bolit. Tawaryszczu Kahan"..., bijąc się w piersi, woła Algin.

„Gdybym ja coś pisał na ten temat, to raczej udowadniając, że dokumenta cą falsyfikatami"... powiada Kahan. Za chwilę już Algin miał artykuł gotowy!

Takim jest Algin i to nie w drobnostkach, ale w rzeczach światowej wagi. Rękopis ma Kanan w swem prywatnem archiwum.

Dziś Lenin bożkiem Algina, bohaterem nad bohatery, a w listopadzie 1917, (18. 11.) zaraz po przewrocie pisał: „Program Lenina jest piękny, ale nie da się urzeczywistnić. Lenin nie dorósł do rządzenia wielkim państwem. Umie tylko rzucać hasła, ale i to nieraz strzeli kulą w płot, gdyż zapomina, że Romanowów już niema i niema do kogo już strzelać. Lenin jest dobry dla ciemnych mas, motłochu". (Wszyscy historycy twierdzą, że bolszewizm mógł mieć tak szalone powodzenie tylko u ciemnych mas, motłochu — przyp. aut.).

Algin był rzecznikiem oderwania się od Federacji Żydowskich Stowarzyszeń. Prócz niego była grupa Bitelman'a, którą Algin zawzięcie zwalczał. Gdy Bitelman wygrał, a jego grupa ofiarowała Alginowi posadę redaktora we „Freiheit" on nietylko ją przyjął, ale zaczął zwalczać swych dawnych popleczników z fanatyzme godnym Wielkiego Inkwizytora. Gdy potem zwyciężyła grupa Lawtona, Algin zaczął pod niebiosa wynosić Lawtona, a bić Bitelmanistów. Nie koniec metamorfozy. Na konferencji robotniczej w roku 1929 Bitelman miał 7 głosów, Lawston 99, a Foster 1 głos, — swój. W nocy przychodzi depesza z Moskwy, że Foster ma być bosem. Do rana już Algin został zabitym Fostertytą. Teraz Komintern zwraca się ku demokracji i nakazuje tworzyć wspólny front nawet z klerykałami celem zwalczania faszyzmu. Algin zapewne klęknie pod figurą i zacznie klepać pacierze. (Ostat. Kon. Kominternu ogłasza, że dla zwalczenia faszyzmu gotów pracować nawet z burżujami i klerykałami. Komuniści wejdą do związków Młodzieży Katolickiej, III. Zakonu, aby podburzać przeciw faszyzmowi i Hitlerowi. Walka przeciw Bogu ma napozór ustać, aż do czasu, skoro Hitler i Mussolini poniosą zupełną klęskę — przyp. aut.).

„Algin potępia Kahana za „amerykanizowanie" żydów, a sam zawsze się wynosił ze swego wykształcenia i znajomości języka angielskiego. Z drugiej strony znów tak pisze: „Gdy tylko zobaczy Kahan Szaloma Asza powiada: to za mądre, za artystyczne dla mas żydowskich". Czy Algin nie wie, że Szalom Asz od trzech dziesiątek lat drukuje w „Forwerts" wszystkie dzieła, a prócz niego połowa literatury żydowskiej z całego świata drukuje się w „Forwerts"?

(Dok. nast.)

Zbyszko-Cyganiewicz o Polakach, Niemcach i żydach w Ameryce.

Znakomity zapaśnik polski p. **Władysław Zyszko-Cyganiewicz**, który, wiadomo, powrócił niedawno z Ameryki, udzielił przedstawicielowi jednego z dzienników wywiadu. Zapytany m. in. o sytuację Polaków zagranicą, powiedział p. Cyganiewicz co następuje:

„Jeśli idzie o Amerykę Południową, trzeba tam stwierdzić niezwykłą konsolidację żywiołu polskiego emigracji. Jeszcze parę lat temu kolonja polska rozbita była na parę obozów, ostatnio jakoś rozdźwięki przycichły i coraz większa solidarność zapanowała. Podniósł się też w ostatnich latach w sposób znakomity prestiż Polski i dobre imię Polaków.

Tutaj Zbyszko odkrywa nam nieoczekiwaną rzecz. Mówi, iż przyczyniają się do tego również i Niemcy. Ci sami Niemcy, którzy niedawno jeszcze byli wrogami wszystkiego co polskie, szkalowali Polskę i byli przedstawicielami antypolskiej propagandy — dziś są naszymi zdecydowanymi sojusznikami. Odzwierciedla się to w całej Ameryce, gdzie wśród polskiej i niemieckiej kolonji zaciskają się coraz ściślejsze więzy. Zawarcie paktu o nieagresję między Polską a Niemcami było oczywiście tego powodem, a samo dla siebie wywarło bardzo dobre wrażenie w Ameryce.

Ze słów Cyganiewicza widać pozatem, jak dalece silną jest propaganda niemiecka w świecie. Odzwierciedla się to również i w sprawie żydowskiej. Nawet w społeczeństwach, gdzie wszelki ruch antysemicki byłby nie do pomyślenia, dziś żydzi tracą wiele — a przyczynia się do tego właśnie przykład hitlerowskich Niemiec.

— Zresztą w Ameryce Południowej dużo złego zrobili żydzi, jeśli idzie o dobro imienia polskiego. To są rzeczy znane — różni handlarze żywym towarem i inni spekulanci. Dziś jednak społeczeństwo zarówno brazylijskie, jak i argentyńskie jest znacznym stopniu uświadomione".

Jak żydzi oszukali Skarb Państwa

PODWÓJNA KSIĘGOWOŚĆ MAJERA GURFINKELA.

PŁOCK (—) Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę prowadzenia ubocznych ksiąg handlowych, w których wykryto niewpisany w księgi oficjalne obrót za rok 1933 na sumę 312. 755 zł.

Na ławie oskarżonych zasiedli żydzi z Wyszogrodu: **Szlama Gurfinkiel**, właściciel młyna, **Wolf Kielson**, jego buchalter i **Majer Gurfinkiel**.

Nieoficjalne księgi handlowe były w przechowaniu u Majera Gurfinkla. Po znalezieniu ich fałszerze usiłowali tłumaczyć się w wykrętny sposób, że są to tylko stare notatki dotyczące dawnych lat, co napozór zdawało się być prawdopodobne, gdyż w księgach tych nie uwidoczniono roku, a tylko dni i miesiące. Drobiazgowe badanie ustaliło jednak, że owe księgi dotyczą nie wpisanego oficjalnie — dla uchylenia się od podatków — obrotu za rok 1933.

Szlama Gurfinkiel usiłował w mówić w sędziów, że znalezione księgi nie mają nic wspólnego z jego młynem, a tylko wykazują stan operacyj handlowych Majera Gutfinkiel, prowadzącego oddzielny handel zbożem i mąką. Zeznania świadków na przewodzie sądowym tłómaczeń tych nie potwierdziły.

Po kilkogodzinnej rozprawie, sąd wydał wyrok, na mocy którego wszyscy trzej żydzi uznani zostali winnymi fałszowania ksiąg — i skazani na karę: Szlama Gurfinkiel na półtora roku więzienia, Majer Gurfinkiel na 1 rok więzienia, a buchalter Wolf Kielson tylko na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary; co do tego ostatniego sąd umotywował niski wymiar kary tem, że Kielson, będąc pracownikiem tylko, wykonywał polecenia swych pracodawców.

Śląsk walczy!

ZAŻYDZENIE MIASTA CHORZOWA. — CO SPOWODOWAŁO NAPŁYW? — LUD ŚLĄSKI PRZEJRZAŁ NA OCZY. — AKCJA PRASY ANTYSEMICKIEJ.

CHORZÓW (—) Niejednokrotnie już pisano w naszym tygodniku o katastrofalnym zażydzeniu Śląska, które nastąpiło w ciągu ostatnich lat 10-ciu. Obecnie służymy Czytelnikom ścisłemi danemi o zażydzeniu jednego z najważniejszych miast Śląska, znanego ośrodka przemysłowego — Chorzowa. Piszemy krótko, bez patetycznych wstępów i obszerniejszych komentarzy, ale cyfry, które podamy mają też swoją potężną wymowę:

Centrum miasta, a zwłaszcza główna ulica Wolności, opanowane są przez napływowe żydostwo. Jeszcze mniejwięcej 8 lat temu na tej ulicy było zaledwie kilka a najwyżej kilkanaście sklepów żydowskich. Dzisiaj składy chrześcijańskie giną wśród żydowskich. Żydowscy kupcy mają olbrzymią przewagę nad chrześcijańskimi, bowiem ponad 80 proc. zakładów handlowych znajduje się w ich posiadaniu. Wystarczy przytoczyć fakt, że na ponad 20 składów konfekcji męskiej tylko 3 są chrześcijańskie, na około 10 składów obuwia, poza Bata, która ma żydowskie kierownictwo, jedyną chrześcijańską firmą jest firma Stabil, własność p. Karola Ścigi. W innych dziedzinach handlu jest niewiele lepiej.

Jeszcze gorszy stan zaobserwować można na ul. 3-go Maja, gdzie wszystkie składy konfekcyjne znajdują się w rękach żydowskich. Z pośród wielu składów obuwia tylko jeden jest chrześcijański. Zaś na ul. Kościelnej wszystkie składy konfekcyjne i obuwia należą do żydów. Nieweselej, a raczej smutniej, przedstawia się sprawa w przemyśle. Podczas, gdy w roku 1922 liczba krawców żydów, według statystyki cechu krawieckiego wynosiła pół proc., to dziś dochodzi ona do 50 proc. Na 200 członków cechu, żydów jest 80. Podobna sytuacja jest w zawodzie szewców, siodlarzy, kuśnierzy, szklarzy, cholewkarzy i innych. Np. na 8 kuśnierzy jest sześciu żydów. Nawet w zawodzie fryzjerskim odczuwa się znaczny przypływ żydów.

Co spowodowało tak wielki napływ żydów do Chorzowa?

Najazd żydów na teren Górnego Śląska rozpoczął się mniejwięcej w roku 1925, kiedy to zamożniejsi z nich w czasie dewaluacji złotego wykupili za tanie pieniądze znaczną część domów. W ciągu tylko jednego roku zdołali wykupić ponad 80 kamienic. Miejsca stróżów chrześcijańskich w domach żydowskich zajęli ich współwyznawcy. Stopniowo też do domów tych zaczęto sprowadzać kupców i rzemieślników żydów, którzy tu się osiedlili, wypierając

tanoetną robotą i towarem uczciwych i solidnych kupców i rzemieślników chrześcijańskich.

Niebezpieczeństwo żydowskie w Chorzowie, jak zresztą wogóle na Śląsku, dostrzeżono zbyt późno. Lud śląski nie przywiązywał do zalewu żydowskiego wielkiej wagi, bo ten nowy element nie zagrażał mu bezpośrednio odebraniem pracy w kopalniach i hutach. Ale niebawem okazało się, że wprawdzie poczciwe Froncki i Hanyse pozostały nadal przy pracy, ale pieniądze przez nich zarobione dziwnym sposobem przechodziły do kieszeni żydowskiej.

Obecnie zaobserwować można na całym śląsku duży odruch samoobrony. Przyczyniła się do tego m. in. także bliskość Niemiec. Akcja odżydzeniowa potężnieje coraz bardziej i z dniem każdym zatacza coraz szersze kręgi. Przyczynia się do tego w dużej mierze prasa antyżydowska, wśród której pierwsze miejsce zajmuje bezsprzecznie nasze pismo.

Walczymy z wiarą i dlatego zwyciężymy!

MIGAWKI.

„Poszedł Icek na wojnę"...

Któż dzisiaj w Polsce nie zna żydowskich organizacyj wojskowych „Brith Trumpeldor" i „Brith Hachail"? Często przecież widzimy maszerujących ulicami umundurowanych żydów, w wspaniałej postawie z rękoma latającemi po bokach korpusu, jak naderwane skrzydła wiatraku i wierzgającemi rytmicznie na falistej przełęczy nosa wielkiemi okularami.

Obserwowane często fakty wykazały, że dzielni ci machabeusze potrafią być bardzo agresywni wobec ludzi bezbronnych, zwłaszcza jeżeli na jednego „nieprzyjaciela" wypadnie kilkudziesięciu tęgich trumpeldorczyków.

Ale, gdy, Broń Boże, naprzeciw dwuch butnych i aroganckich żydzików znajdzie się dwuch chudych gojów, to wtedy odważny Moniu trąca znacząco w bok rycerskiego Henia: „ty Henek, uciekajmy, bo ich jest dwuch, a my tylko sami"! Niedawno temu w jednem z miast b. Kongresówki zdarzyła się następująca historja: na większy oddział trumpeldorczyków, maszerujący za miasto na plac ćwiczeń z bronią na ramieniu, napadło dla żartu kilku andrusów z gołemi rękoma. Na skutek nieoczekiwanego ataku powstał w szeregach Izraela taki popłoch, że wszyscy machabeusze z bohaterskim dowódcą na czele, umknęli w stronę miasta z piekielnym wrzaskiem, pozostawiają na „placu boju" wszystkie karabiny.

Podobną scenę opisał znany poeta robotniczy p. **St. Statkiewicz** z Pabjanic w wierszu pt.: **„Manewry"**. Tam również na ćwiczącą na polach armję Żabotyńskiego wpadła gromada rozsierdzionych chłopów z okrzykiem: „Bejlis depcze nasze niwy!" W pół pacierza nasi gazdowie wojsko żydowskie kijami rozprószyli.... „p o t e m r o l i n a t e m m i e j s c u c z t e r y l a t a n i e g n o i l i".

Ale niech nikt nie myśli, że żydom zdarzają się podobne wypadki dopiero w 20-stym wieku.

Posłuchajmy co pisze na ten temat p. J. M. w „Dzienniku Bydgoskim":

„Historja dziwnie się powtarza.

Właśnie zagłębiam się w tom „**Polskiej komedji rybałtowskiej**", w której znajduję między innemi ciekawy utwór wierszowany p. t. „Wyprawa żydowska na wojnę. W Krakowie Roku Pańskiego 1606". Autorem tej zabawnej opowieści jest jakiś krakowianin, podpisany inicjałami I. W. C. Opisuje on, jak to żydzi, którym obmierzł już handel, postanawiają się poświęcić rycerskiemu rzemiosłu. Zachęca ich do tego żyd Boruchaj w następujących słowach:

„Wy sławni mołojcy, bachurowie, cnego Izraela potomkowie.
Stawicie na pułki".... (wiersz 55 i inne).

Wybierają więc hetmana, którym zostaje Morduchaj z racji swej wielkiej brody....

Nowoobrany hetman żydowski kreślił program pracy w takich słowach:

„....Dobrze, byśmy posły wyprawili
Do króla, aby o to prosili:
By nam kilka hajduków przydano,
Aby nas w ciągnięciu nie szarpano.
Od chłopów złych, aby nas bronili,
By nas w drodze kijami nie dobili...
....Żeby też od króla rozkazano,
By nas w sabas na harc nie wyganiano".
(wiersz 97 i inne).

Zebrani godzą się na program dowódcy, a chcąc zarazem okazać pewną odwagę, postanawiają wyruszyć za miasto na... „wyprawę wojenną". Wyprawa jednak się nie udała. Zawiniła tutaj grupa, złożona z 30 hultajów krakowskich, która napadła na 800 bohaterskich wojowników żydowskich, sprawiła im porządne lanie i zabrała miecze i pancerze.

W Izraelu powstał płacz wielki. Opamiętawszy się ze strachu, pytają się hetmana, który nagle się wśród nich zjawił:

„...A ty gdzieś był, coś miał miecz ze złota"? (str. 281).

Na to hetman im odpowiada z miną bohatera:

„Stałem tu niedaleko za płotem.
Był był na mię, który trafił z nich,
Pewnie, żebym był zaraz pobił ich".
(wiersz 282 i inne).

Słowa te napełniają żydów wielką otuchą i wiarą w siebie. Wracają do swoich domów, gdzie ich żony przyjmują z płaczem i radością, że szczęśliwie udało się powrócić z wyprawy.

Taki był koniec bohaterskich poczynań wojennych żydowskich „rycerzy". A jaki teraz będzie?" - zapytuje p. J. M.

Ano, zobaczymy. Izrael gotuje się podobno na większą wyprawę. Krążą bowiem wśród żydów pogłoski, że jeżeli dojdzie do konfliktu zbrojnego między Włochami a Anglją, to armja palestyńska stanie po stronie tej ostatniej przeciw Mussoliniemu. Narazie jeszcze do wojny Anglji z Włochami jest dość daleko, ale takową rezolucję rycerską u żydów chwali się!... Oby tylko ich rola w tej wojnie nie ograniczyła się do ożyżnienia naturalnym nawozem jakiej połaci ziemi!

(Sz.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ceny kartelowe zwyżkują

W ostatnich dniach podniesiono rynku wewnętrznym cenę blachy cynkowej z 760 zł na 800 zł za tonnę, loco stacja Chebzie (Śląsk).

Na marginesie tej podwyżki zaznaczamy, iż dotychczasowa cena blachy cynkowej na rynku krajowym, wyższa o przeszło 80 proc. od ceny produktu eksportowanego, była ustalona w tym celu, aby pokryć straty finansowe, wynikłe przez niższą cenę eksportowanego towaru.

Obecnie wskutek wojny włosko - abisyńskiej i umów międzynarodowych, zwiększył się eksport, przyczem ceny doznały poprawy, podnosząc się o kilkadziesiąt procent. Mimo jednak tego, fabrykanci blachy cynkowej (kartel) nie obniżyli cen wewnętrznych na blachę cynkową, które służyły dla finansowania rzekomo deficytowego eksportu, lecz wręcz przeciwnie, podwyższyli ceny wewnętrzne, jak to wyżej podaliśmy, wyciągając wniosek do podwyżki ze światowych tendencyj zwyżkowych na rynkach zagranicznych.

Żyrardów pod nowym zarządem przynosi zyski

Sekwestr sądowy zakładów żyrardowskich przygotowuje nowe sprawozdanie bilansowe dla wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie. Obroty zakładu wykazały w ostatnim roku znaczny wzrost. Produkcja materjałów lnianych i innych wyrobów przyniosła pokaźny zysk w kwocie 1,300.000 zł.

Dziwne uprzywilejowanie zagranicznego kapitału

Przysposobienie Wojskowe, które w swoich szeregach skupia około 5 milj. członków, zawarło umowę ubez pieczeniową od wypadków z „**Assicurationi Generali Trieste**". Jeśli się zważy, że tak wielka ilość członków mogłaby stworzyć własne ubezpieczenie, względnie zawrzeć umowę z jakimś towarzystwem polskiem dziwnem się wydaje, dlaczego umowę tę zawarto z kapitałem zagranicznym. Co na to Ministerstwo Spraw Wojskowych, pod którego nadzorem znajduje się P. W. Opinja publiczna oczekuje w tej sprawie wyjaśnień.

Gdy żydzi budują drogi i mosty

ZAKOPANE (—) W Zakopanem przeprowadza się od dość długiego już czasu remont ulic Nowotarskiej i Starej Polany. Długość tych ulic wynosi około 1 i pół km. Ulice mają być wyłożone asfaltem. Tymczasem materjał asfaltowy jest tej miary, że znosi bez szkody dla siebie ciężar psów i dzieci bosych, natomiast konie i wozy wybijają go po kawałku, a deszcz zamienia asfalt w gęste ciasto.

Właśnie niedawno zdjęto zapory i oddano gładką autostradę do użytku publiczności; w tej chwili droga już dojrzała do naprawy.

Kto buduje te ulice? — Żydowska firma Michalski i Weksner z Krakowa.

Ile kosztują roboty? — Około 200 tysięcy złotych.

Żydowscy mistrze z firmy „Kilof" we Lwowie stawiali również zwyczajny dreniany most na Białym Dunajcu w Poroninie za sumę 29 tysięcy, na co, według obliczeń fachowców, 7 do 8 tysięcy powinno było wystarczyć.

Wreszcie budowali żydzi most na Suchej Wodzie na drodze do Morskiego Oka.

Żydzi budują i bogacą się! A tymczasem setki inżynierów, przedsiębiorców i robotników Polaków-chrześcijan przymierają głodem, darmo wypatrując za pracą i zarobkiem.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK.

20 Niedziela: **Jana K.**
21 Poniedziałek: Urszuli
22 Wtorek: Filipa bisk
23 Środa: Romana
24 Czwartek: Rafała
25 Piątek: Teodozjusza
26 Przedniedziałek: Ewarysta pa.

Czy wiecie, że..

....od rozbiorów ludność Polski wzrosła 3-krotnie, ludność żydowska w Polsce — siedmiokrotnie?

....od rozbiorów ludność Warszawy wzrosła 20-krotnie, ludność żydowska w Warszawie — 66-krotnie?

....Polska jest największem zbiorowiskiem żydów na świecie (4 milj.). Następne zkolei państwo, ZSRR. ma mimo pięciokrotnie większej ludności, 2,8 milj. żydów. Trzeciem państwem są, czterokrotnie od Polski liczniejsze, Stany Zjednoczone, liczące 2 milj. żydów?

....w Polsce jest 8 razy więcej żydów, niż w Niemczech, 30 razy więcej, niż we Francji, 45 razy więcej, niż w Palestynie, 114 razy więcej, niż w Italji?

....w Polsce mieszka 25 proc. wszystkich żydów na świecie. W Warszawie 2,5 proc. a w Palestynie tylko 0,5 proc.?

....gdyby żydzi byli wszędzie rozproszeni równomiernie, wówczas w każdem państwie stanowiliby zaledwie 0,7 proc. ludności. Jednak w państwie polskiem jest ich 17 razy więcej, bo 12 proc.?

....z 11 wielkich miast polskich, liczących powyżej 100 tys. mieszkańców, tylko 2 miasta mają od 20 do 30 proc. żydów (Lwów 27 proc., Częstochowa 25 proc.), a 4 wielkie miasta mają powyżej 30 proc. ludności żydowskiej (Warszawa 33 proc., Łódź 34,5 proc., Wilno 36 proc. Lublin 36 prooc.)?

....w Polsce jest 9 miast średnich, posiadających bezwzględną większość żydów (powyżej 50 proc.): Białystok, Chełm, Grodno, Brześć n. Bugiem, Kowel, Będzin, Łuck, Równe, Pińsk (ten ostatni najwięcej, bo 74,5 proc.)?

....w Polsce jest niemal 50 miast małych, posiadających powyżej dwie trzecie ludności żydowskiej?

NA ŚWIECIE

ORGAN WATYKAŃSKI prostuje wiadomość „Timesa" donoszącą, że w czasie generalnej zbiórki faszystowskiej rozlegały się dzwony bazyliki św. Piotra. Niektóre dzwony kościelne dzwoniły na zbiórkę ogólną. Były to dzwony tych kościołów, które miały specjalne powody, aby przyłączyć się do sygnałów zbiórki.

ARCYBISKUP KALABRJI pobłogosławił dywizję odjeżdżającą do Abisynji.

TRANSPORTY wojsk włoskich do Afryki wschodniej idą bez przerwy w dalszym ciągu.

GRECKIE MINISTERSTWO wojny ogłosiło zakaz wywozu mułów i osłów do Włoch.

RZĄD EGIPSKI uchwalił kredyt 200.000 funtów egipskich na zakupienie sprzętu wojennego i amunicji w Anglji.

NA ULICACH ALEKSANDRJI odbyła się defilada 10.000 marynarzy i żołnierzy angielskich.

RZĄD GRECKI wydał zakaz całkowity wywozu produktów żywności.

DO GIBRALTARU przybyły nowe samoloty wojenne brytyjskie.

OPUŚCIŁO STOLICĘ ABISYNJI specjalnym pociągiem idącym do Dżibuti: 20 Niemców, 20 Amerykanów, 37 Egipcjan, Francuzów, Greków i Ormian, a także 40 urzędników poselstwa włoskiego.

Polskim dziadem jest nietylko bezrobotny nędzarz, nietylko wysyłany na urlopy turnusowe górnik, nietylko mizernie uposażony niższy urzędnik publiczny i prywatny. Polskim dziadem jest również włościanin, rolnik, jest polski kupiec, jest tonący polski właściciel warsztatu rzemieślniczego, a nawet drobno-przemysłowiec polski. **Polskie dziady, łączcie się przeciw żydowskim bogaczom!** Żydowski bogacz to rdzeń i podpora dzisiejszego ekonomicznego „systemu", najgorszego ze wszystkich na całym świecie. Precz z żydowsko - zagranicznym kapitalizmem! Polskie dziady! Zrozumcież tę prawdę i zbudźcie się nareszcie do czynu! Dziady wszystkie: większe i mniejsze....

GRABARZE.

CZELADŹ. Pan Wieczorek, korespondent „Siedmiu Groszy" i „Kurjera Zachodniego", ubiera się u żyda Kohna w Czeladzi. Ma więc zaufanie do Kohna, ale Kohn niema zaufania do Wieczorka, bo ani jednego ani drugiego pisma nie prenumeruje.

Pana A. Gąsiora, rzeźnika z ul. Reymonta zapytujemy czy żydzi dużo kupują u niego kiełbas, że zamiast u Polaków w ubrania zaopatruje się u żydów?

Pani Gruszczyńska, nauczycielka, zam. przy ul. Saturn, oddała malowanie mieszkania żydowi. Dziś żyd pani maluje mieszkanie, jutro syn jego lub córka zastąpi panią w szkole. Jeżeli pani nawet utrzyma się na posadzie, to dzieci, które pani wychowuje nie będą miały posad. Ich miejsca zajmą żydzi. Czy pani nie widzi co się dzieje?

PIASKI. Dyr. Grzechowski, inż. Grene, kasjer Muse, Francuz, zaopatrują się (zapomocą służby) w artykuły spożywcze u żyda Gotesmana. Wymienieni panowie pracują w miejscowej kopalni, która jest własnością Francuza. Komentarze zbyteczne.

PŁOCK. Poprzednio podawaliśmy ogólne informacje o zażydzeniu tut. handlu, rzemiosła i wolnych zawodów. Poddaliśmy krytyce, org. b. wojskowych za popieranie żyda fotografa, dziś musimy poruszyć sprawę dostawy mleka do żydowskich mleczarń. Wśród okolicznych ziemian niema prawie takiego pana, ażeby nie zaliczał się do antysemitów, ale u każdego i zawsze żyd jest po większej części odbiorcą, mimo, że odbiorców Polaków nie brakuje. Taki p. Bartold, b. członek „Piasta", obecnie działacz staroendecji, wszystkie produkty sprzedaje żydom. Żyd Strzałka z Rogowa jest mu bliższym niż kupiec Polak. Oto typy wymierającego pokolenia, które swój nacjonalizm umieją (na szkodę Polski) pogodzić z nacjonalizmem żydowskim. Komedjanci!

SOSNOWIEC. Pan Sojka, kolejarz, wynajął żydowi lokal sklepowy w swoim domu, przy ul. Pszennej 10.

Panie Pochciałowa, właścicielka sklepu przy ul. Lisiej 1, Stęplowa. wł. sklepu przy ul. Pszennej 6, J. Torbusowa, wł. sklepu przy ul. Grochowej 17 — zakupują do swych sklepów chleb z piekarni żyda Lipnera. Czyżby paniom nieznani byli piekarze Polacy, albo nie zależało na jakości towarów, zdrowiu i kieszeni swych klientów Polaków? Wiecie chyba dobrze, że żydzi są wrogami czystości i, specjalistami w fałszowaniu towarów! Jeżeli tego nie wiecie i nie czujecie się zdolne do spełnienia ciążących na was obowiązków narodowych — likwidujcie zawczasu swe interesy, w przeciwnym razie żydzi was zlikwidują, że wam tylko wspomnienie dni lepszych pozostanie na resztę szarego życia.

U żyda Libermana, przy ul. Orlej zaopatrują się w towary spożywcze następujące Polki: pp. Cichoniowa, nauczycielka szk. pow. Nr. 7, Plebankowa, wł. domu przy ul. Rysiej, Marpsowa, wł. skl. rzeźniczego przy ul. Orlej, Ziembowa z ul. Orlej, Tatarska, właś. pralni chemicznej przy ul. Orlej, Cieślowa z ul. Rysiej. Przy nazwiskach podaliśmy zawody, ażeby stwierdzić, że wymienione panie w żadnym wypadku nie są zależne od żydów. Utrzymują się wyłącznie z Polaków, ale same idą do żydów, żydom oddają polskie grosze. Przecież Pinkus Liberman nie sprzedaje ani taniej, ani lepszych towarów nie posiada niż Polacy. Dlaczegóż więc omijacie polskie sklepy? Czyżby fizjognomja Pinkusa dodawała smaku i podnosiła wartość towaru?! Może... lecz to już zależy od gustu i smaku, rozumu i etyki.

Życie robotnicze

U GÓRNIKÓW sytuacja jest poważna. Strajk odłożony może w krótkim czasie stanie się rzeczywistością. Przemysłowcy już dzisiaj przygotowują opinję do redukcji i rozgłaszają, że na kopalniach jest robotników zadużo. Na „Paryżu" i „Koszelewie" ma być „zadużo" aż 600 robotników, na Warszawskiem Towarzystwie — 150, w Grodźcu — 200. Górnicy z trwogą patrzą w przyszłość, ale na trzeźwo zaczynają myśleć o tem, że czas jest wziąć swój los we własne ręce.

U TRAMWAJARZY. W Zagłębiu Dąbrowskiem w ubiegłą środę zastrajkowali tramwajarze. Strajk został spowodowany nieustępliwem stanowiskiem dyr. tramwajów w sprawie wydalenia z pracy kilku tramwajarzy.

W ŁODZI. Walki cennikowe pomiędzy włókniarzami już się rozpoczęły. Robotnicy bronią się przeciw obniżkom głodowych zarobków, przemysłowcy zaś wyzyskują konjukturę i chcą robić prywatną „deflację". Oczekiwane są również walki pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami domów. W najgorszej sytuacji jednak są robotnicy sezonowi, których już pozwalniano, bo obiecywane kredyty stały się gruszką na wierzbie. Skarb jest pusty.

Losy polskiego robotnika w żydowskiej fabryce. W Tomaszowie istnieje fabryka, oczywiście żydowska, która zatrudnia 90 proc. robotników żydów. Jeszcze 5 lat temu w tej fabryce nie było ani jednego żyda. Macie, robotnicy, przykład, jak to walczy żydowski burżuj z żydowskim proletarjuszem.

FRONT JEDNOLITY. Coraz więcej mówi się wśród szeregów robotników o froncie jednolitym. My ze swej strony całkowicie zgadzamy się z tym prądem. Żądamy jednak, aby robotnik polski całkowicie przepędził żydowskich przywódców i odstawił tych, niby Polaków, którzy pomimo pełnej gęby frazesów, dotychczas prowadzili robotnika na kapitalistycznym pasku.

Rybarski, Matuszewski a nasz program

Kapitalnem głupstwem jest dążenie niektórych ekonomstów do kroczenia dawnemi, utartemi, niby to najlepszemi drogami. I endek Rybarski i sanator Matuszewski rozpływają się nawzajem w zachwalaniu swojego progarmu, który nazywają „konsekwentną deflacją". My twierdzimy, że ten zachwalany przez obu wyranżerowanych profesorów system może byłby dobry w normalnych, spokojnych czasach. Dzisiaj **jest on i spóźniony i niewykonalny. Polska musi zostawić tych profesorów z ich książkami i z ich 10-letniemi radami.** Polskę wyciągnie z dzisiejszego tragicznego położenia tylko inicjatywa, pomysłowość, śmiałość. Jedynie ekonomista z temi zaletami może osiągnąć rezultat. Wielokrotnie dawaliśmy wyraz swoim poglądom. Oto najważniejsze wysuwane przez nas zasady: 1) **zamknięcie granicy** dla wywozu złotego i walut obcych. Granice Polski mogą być otwarte dla wywozu żydów, ale winny być zamknięte dla wywozu polskich środków obrotowych, tej krwi naszego gospodarstwa. 2) **Obniżka pensji** urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych z wyjątkiem urzędników niższych. Niektórzy obliczają, że ta obniżka winna wynieść nie mniej niż 35 proc. Dla **urzędników** najwyższych oczywista i ta obniżka będzie zamała. Ten zabieg będzie miał dwojakie znaczenie: zaoszczędzi skarbowi i gospodarstwu sporo pieniędzy, a po drugie — nauczy tych, co są na górze, że jednak „trochę kryzysu" znajdzie się i w Polsce. 3) **Upaństwowienie** produkcji surowców technicznych: węgla, żelaza i stali, nafty, cementu, cukru, prądu elektrycznego. Z uwagi zaś, że Polska lada chwila może stać wobec konieczności wojennych, upaństwowienie winno zamienić się w militaryzację. Ubocznie dodajmy, że zagraniczni bankierzy w ten sposób łatwiej może ten cios będą mogli strawić. 4) **Wzmożenie obrotów wewnętrzno - gospodarczych**, czy to przez wzmocnienie rolnictwa, czy też w ostatnim razie przez uruchomienie takich robót publicznych, któreby były zdolne do dalszego wzmożenia obrotów.

Pod pręgierz opinji publicznej

Swego czasu grono robotników w Sosnowcu, wykupiło z rąk żydowskich dwie kamienice mieszkalne. Wśród udziałowców znalazł się niestety — p. Biechowski, obecnie prowadzący sklep spożywczy w Będzinie - Koszelew, który w tych dniach sprzedał swój udział żydówce Haji Frydlewskiej. Pan B. wraz z żoną są dobrymi katolikami, za dobrych uważają się Polaków, z Polaków żyją — to mu jednak nie przeszkadzało oddać swój udział żydowi, mimo tego, że o kupno ubiegali się Polacy, a nawet dawali wyższą cenę. Hańbiący czyn p. B. wywołał wśród spólników-robotników żywe oburzenie, oraz czynione są odpowiednie kroki, ażeby akt unieważnić. My ze swej strony oddajemy pod pręgierz opinji publicznej postępowanie p. B. i, wyrażamy uznanie kooperatywie robotników za mężną obronę majątku narodowego.

ODCZYT W CZELADZI.

Dnia 20. b. m. o godz. 9,30 w Czeladzi, przy ul. Parkowej, salą kina „Czary", wygłosi rod. mec. Kozielski odczyt, p.t.: „Myśli przewodnie Narodowego Socjalizmu".

ROZPOWSZECHNIAJCIE POLSKĄ KARTĘ!

Polscy nędzarze, łączcie się przeciwko obcym bogaczom !

Redaktor i Wydawca Józef Kojder. — Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.